

Helska Bliza

DWUTYGODNIK "PRZYJACIÓŁ HELU"

NR 19 (49) 25.09.1998

cena 1,50 zł

Czym żyje Hel

W licznych polskich tygodnikach przyjął się zwyczaj omawiania numeru przez redaktorów. Te w języku dziennikarskim nazywane „zajawki” ukazują się pod rozmaitymi tytułami - „na stronie”, „w numerze”, „dziś warto przeczytać” itp. Postanowiłem przyjąć tę formę anonsowania Helskiej Blizy i wymyśliłem tytuł „czym żyje Hel”

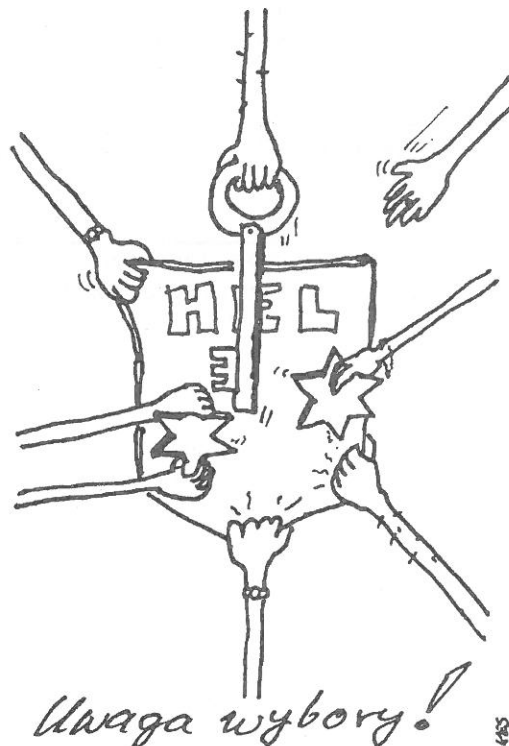
Tak się złożyło, że spośród wszystkich ważnych spraw głównym zainteresowaniem cieszą się wybory do gminnych i powiatowych, od nich więc powinienem właściwie rozpocząć omawianie dzisiejszego numeru Blizy. Jednak, chociaż wybory to rzecz naprawdę b.ważna, zacząć muszę od drobnego na pozór wydarzenia które zresztą nie zostało skwitowane żadną informacją.

W naszym kościele znów wybito kilka szyb, najwięcej w witrażach lewej nawy. Wybito je dużymi kamieniami o czym świadczą wygięte ołowiane ramki. Trzeba będzie ustawić rusztowanie, wyjmować całe okna i po usunięciu szkód ponownie je wstawić. Spory to koszt a parafia utrzymuje się z naszych ofiar. Idzie jednak zima, trzeba będzie te koszty ponieść. Nie wiem kto to zrobił, nie wydaje się by byli to przybysze, ludzie z poza Helu, nie wiem czy sprawca / sprawcy / będą mieli spokojne sumienie. Ale, na Boga, mają chyba rodziców, ktoś ich wychował, ktoś ich żywi i ubiera, ktoś ponosi za nich moralną odpowiedzialność.

„Takie będą Rzeczypospolite, jako ich synów wychowanie”. Takie będzie nasze miasto

I właśnie problemy wychowania w rodzinie winny znaleźć się na poczesnym miejscu wśród celów jakie stawiają przed sobą i obiecują nam w swoich wyborczych programach kandydaci na radnych.

Wybory. W numerze na stronie 7 - 8 znajdziecie Państwo program komitetu wyborczego „Morskie Przymierze Hel - 2020” oraz listę jego kandydatów następną Blizie opublikujemy pełne listy, z podziałem na wyborcze okręgi. Dziś na str. 13 nieco szerzej o kandydatach do powiatu. Znajdziecie Państwo nazwiska znane jak Leszek Loose, Tadeusz Muża, Jarosław Pałkowski, Mirosław Wądołowski, ale również takie jak : Eugeniusz Podolak, Zbigniew Kolenda i Aleksy Łabencki - rekomendowani przez Sojusz Lewicy Demokratycznej. Niestety nie możemy przedstawić ich sylwetek, ich życiorysów. Pytałem o tych panów wielu mieszkańców naszego miasta, nikt ich nie zna, nikt nie wie skąd pochodzą, czy znają nasze problemy,



co dotąd zrobili i co chcą więcej zrobić dla Helu.

Wyborów dotyczy również informacja na str.3 „Komu zaufać”. O dwóch twarzach kultury pisze A.G. na str.2. W poprzednim numerze zamieściliśmy wywiad Agnieszki Grądkiewicz z p.Ireną Lenc, dziś dalszy ciąg tej interesującej rozmowy na str.6. To tylko niektóre propozycje z ciekawego programu 19 numeru „Helskiej Blizy”.

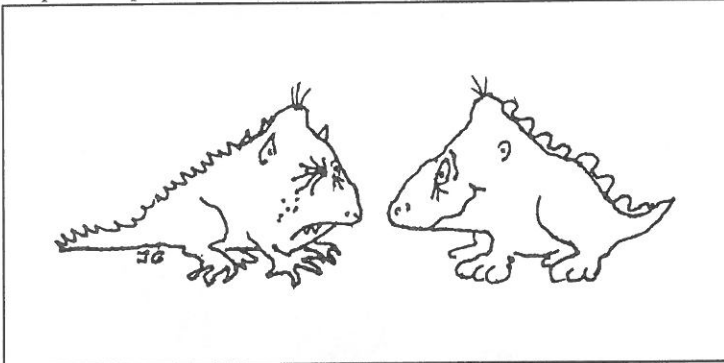
Na koniec chcę zachęcić naszych czytelników, wszystkich mieszkańców Helu do licznego udziału w głosowaniu 11 października. Reforma Samorządowa z 1990 roku dała gminom nie znaną przed tym samodzielność. W zdecydowanej większości wykorzystano ją bardzo dobrze. Jestem pewien, że drugi etap tej samorządności, mimo pewnych początkowych kłopotów, przyniesie równie pozytywne wyniki. Szanowni Państwo ! to Wy przez liczny udział zdecydujecie jak będzie się nam żyło w następnych latach.

Sylwester Ostrowicki

DWIE TWARZE KULTURY

Południe

Dość często ostatnio jeżdżę do Krakowa. Historia moich wędrówek nikogo poza bliskimi, rzecz jasna, nie interesuje, ale nie bez przyczyny nawiązuję do krakowskich podróży. Za każdym razem dech mi w piersi zapiera barwny krajobraz Starówki.



Zewsząd dochodzi muzyka - najrozmaitsza.

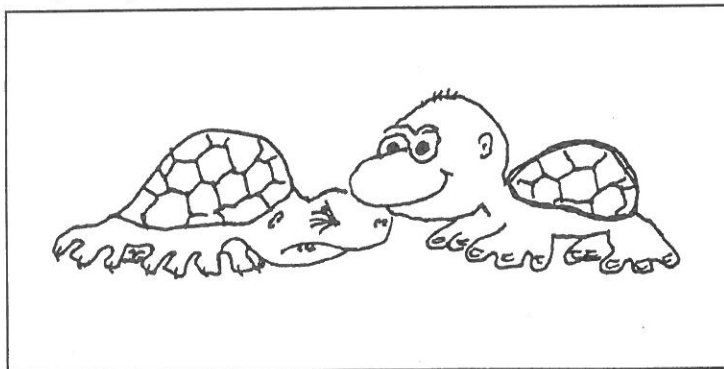
Oto mijam malucha z akordeonem. Dalej umościł się wypielegnowany staruszek. Gra na pile otoczony grupką słuchaczy. W rynku na jednym skrzydle Sukiennic pastwi się nad gitarą basową kosmaty młodzieniec. Z drugiego skrzydła płyną dźwięki katarynki nakręcającej przez jegomościa w staromodnym przebraniu.

Od Bramy Floriańskiej idą pielgrzymi śpiewając na chwałę Chrystusa. A pod pomnikiem Mickiewicza uderzają rytmicznie w bębenki wygoleni wyznawcy Kriszny. Na Grodzkiej w obłoku aromatów greckiego grilla fleciści rozstawiają stojaki na nuty.

W kawiarnianym ogródku kobieta z garbem wyjmuje z koszyka bukiet - dla zakochanych. Tuż obok za szybą z miodowego szkła - wystawa zabawek na choinkę. Urzekają jak „Opowieść wigilijna”. Wśród pucharków z lodami pełnie cygańska pieśń.

Przy Kościele Mariackim do tłumu wykrzywia ubieloną twarz Świątek - mim w śnieżnych szatach. Niedaleko stoją figury jak manekiny nieruchomo. Zbliżając się widzę, że to żywe posągi niepojęcie upozowane, papuzio przystrojone. Jeden obsypany srebrzystym pyłem.

Gromadzi przechodniów Szkot, który dusi łokciem miech z koziej skóry, aby odezwały się szkockie piszczałki. Na szczydach kroczą aktorzy ulicznego teatru.



Pod Wawelem tańcuje parka w ludowych kieckach. Cyganki namawiają do wróżb. Zarośnięty żebrak prosi o szklanekę piwa. Przy stolikach nad Wisłą pod okiem kibiców szachiści toczą swe ślimacze pojedynki. Dzieci czekają, aż wykuty w kamieniu smok zionie ogniem. Zawsze ludne księgarnie, ciche antykwariaty ze starociami - filizankami, móździerzami, meblami, sklepy muzyczne, galerie sztuki użytkowej, wystawy fotografii, japońskich kobierców, rzeźb antycznych, prac znanych lub dopiero zachęcających publiczność artystów nieodparcie przyciągają.

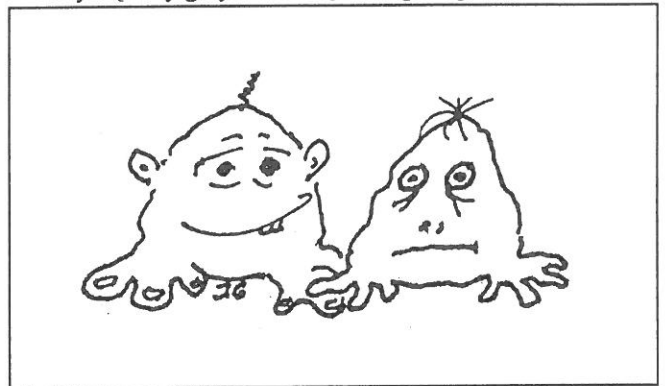
Afiszę mówią o najświeższych wydarzeniach: festiwalach, przeglądach, koncertach....

Północ

Wróćmy do Helu. Oferta natury - obfita. Dla oka - poskręcane sosny, płatki i owoce róż, dla ucha - cisza albo szepty i krzyki wody i wiatr. Do przyrody tylko gderliwiec miałby pretensje.

Propozycje kultury? Tyle ich, ile ubranka na noworodku. Dla głowy - telewizor. Język - owinięty jak boa wokół Iksińskiej. Nie samą przyrodą żyje człowiek. Szachy przeciwko plotce!

Jak mi się nie podoba, powinnam się czym prędzej ewakuować do Krakowa, wiem. Ale dlaczego mam opuszczać Hel? Nigdzie mi wicher nie zawyje w szparze okiennej tak słodko jak tutaj. A z jakiego powodu mają marnieć bez pokarmu zmysły i mózg? Bo żyję na prowincji? Prowincja jest atrybutem umysłu, a nie miejsca. Jednak duch to nie kaktus. Karleje na gołych piaskach. Z braku pożywki skurczy się niby grzyb do świątecznego bigosu.



Zanim więc ktoś przypadkowo ze współczuciem odkryje, że nie odróżniamy już sztuki mięsa od sztuki plastycznej, a koncertu od koncentratu, spróbujmy ożywić truposza, którym stała się w naszym mieście kultura.

Smutek ze znakiem zapytania

Wtedy każdy zapełniający tę rubrykę zazna satysfakcji biorąc się z przekazywania wieści o imprezach kulturalnych. Jak dotąd piszący do niej czują się przyjemnie niczym protetyk, co łączyłby szczerbę w helskiej szczęce. Głędzą o tym, czego brakuje, zamiast relacjonować zdarzenia, które owocują, bawią, otwierają świat, wymiatają z czaszki kurz.

Możliwe, że ktoś poczuł się skrzywdzony czy urażony. Skromność nakazuje mu twórczość swą skrywać w cieniu. Tylko jaki sens ma sztuka, jeśli nie zmienia rzeczywistości? Nikt o niej nie wie, nikt nie ogląda, nie słucha, nie przeżywa tego, co tworzymy. Trudno zrozumieć, dlaczego kultura musi się czaić na podobieństwo partyzanta w chaszczach.

Naprawdę musi?

A. Grądkiewicz

SZKOŁA PRZYJAZNA UCZNIOWI

Zanim 15 września rodzice spotkali się w klasach z wychowawcami, mogli wysłuchać, co o bieżących problemach szkoły ma do powiedzenia dyrekcja. Dla nieobecnych, a zainteresowanych - krótkie podsumowanie.

Pan dyrektor Mirosław Wądołowski poruszył następujące kwestie:

1/ Ważne, aby rozwijała się współpraca uczniów, kadry pedagogicznej i rodziców. Łatwiej wówczas będzie zadbać o to, by szkoła stała się miłsza, estetyczniejsza, przyjazna dzieciom i młodzieży.

2/ **Rodzice mogą współdecydować** o celach, zamierzeniach szkoły. Od nich w dużym stopniu zależy, które z marzeń i planów zostaną zrealizowane, co uda się razem zrobić.

3/ Ścisłejsze niż dotąd kontakty z rodzicami i wspólne rozwiązywanie problemów są tym, czego życzy sobie dyrekcja. Obecna jest codziennie i można z nią rozmawiać między 8⁰⁰ a 17⁰⁰. W radzeniu sobie z trudnościami wychowawczymi pomoże też dwóch zatrudnionych w szkole pedagogów.

4/ Podczas spotkania p. M. Wądołowski poinformował również:

- o **kołach zainteresowań**, które ruszają od października. Plastyczne, muzyczne, polonistyczne, chemiczne i prawdopodobnie komputerowe koła zapraszają chętnych. Odbywać się też będą zajęcia sportowe.

- o **świetlicy szkolnej**. Jest czynna od 8⁰⁰ do 17⁰⁰ i zdaniem nauczycieli byłaby rzadko wykorzystywana. Informacje o zajęciach wiszą na drzwiach świetlicy.

- o **stołówce szkolnej**. Obiad kosztuje 3,5 zł. Można go kupić na wynos - za 4 zł.

- o **gablocie z wiadomościami dla rodziców** - w pobliżu s. 47 na parterze.

- o **konieczności wpłacenia** ustalonej kwoty na ubezpieczenie - do 14.X.

- o **bezwzględny obowiązek** zmiany obuwia na terenie szkoły - od października.

- o **wagarach**. Dyrektor ostrzegł, że do tego typu naruszenia dyscypliny podchodzi bardzo rygorystycznie. Wagary bardzo znacząco wpływają na ocenę ze sprawowania.

- o **grupach wyrównawczych**. Uczestnictwo w nich **nie jest sprawą wyboru**, lecz obowiązkiem skierowanych na nie uczniów.

- o **staraniach o utworzenie** szkoły pływackiej dla najmłodszych. Zajęcia poprowadziłby nowy nauczyciel wych. fiz. p. Marek Ogieńko. Ma odpowiednie uprawnienia, aby taką szkołkę zorganizować.

- o **stypendium p. Lewickiego**. Dla najlepszego ucznia podstawówki oraz L.O. przeznaczona jest 500 zł na półrocz.

- o **zdjęciach**. 29 i 30 października w szkole pojawi się fotograf. Zdjęcia nie są oczywiście obowiązkowe. Spośród licznych propozycji fotografów rodzice mogą wybrać jedną lub kilka wcześniej.

5/ Padły prośby o:

- pomoc w odnawianiu szkoły, pomalowanie siłami rodziców sal szkolnych. Szkoła albo da farby albo zwróci pieniądze za materiały malarskie już zakupione.

- baczna obserwacja dzieci, gdy zaistnieje podejrzenie, że biorą narkotyki oraz zgłaszanie wszelkich informacji w tej sprawie władzom, nauczycielom, pedagogom szkolnym.

- pisemne wyrażenie woli rodziców w związku z wprowadzeniem zajęć z wychowania seksualnego. Zgodę na uczestnictwo dziecka lub sprzeciw wobec udziału w zajęciach należy złożyć do końca września.

- niedewastowanie szkoły przez uczniów. Szkody obciążają kieszeń rodziców.

6/ Zaproponowano wpłaty na Komitet Rodzicielski. Zasilanie w ten sposób budżetu szkoły nie jest obowiązkowe, ale powszechnie praktykowane. Opłata mogłaby wynosić dwadzieścia złotych rocznie. Wpłacono by ją np. w dwóch ratach za pokwitowaniem. Zebrane pieniądze spożywane zostałyby na potrzeby wszystkich uczniów.

(Wiem skądinąd, że na Komitet Rodzicielski w innych szkołach pobiera się o wiele wyższe sumy i - pomijając najuboższych - źle przyjmowane jest niepłacenie ich (przyp. A.G.).

7/ Zainteresowani zbliżającą się reformą szkolnictwa mogą uzyskać szczegółowe wiadomości na ten temat - w formie pisemnej lub kasyety do wypożyczenia.

8/ Pan dyrektor podziękował za pomalowanie sal 14, 15, 3, 2 i 5.

9/ Pani wicedyrektor Jolanta Słupecka poprosiła o czynne uczestnictwo rodziców w realizowaniu planowanych programów wychowawczych.

10/ Tak dokładnie uprzedzeni o tym, co się będzie działo w szkole, rodzice chyba wyszli z sali zadowoleni. W każdym razie zadowolony wyszedł

Rodzic - sprawozdawca

KOMU ZAUFAC?

19 września odbyły się w szkole warsztaty dla kandydatów na radnych zorganizowane i sfinansowane przez Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”, a prowadzone przez przedstawicieli Agencji Promocyjnej „Educator”.

Zajęcia, złożone z kilku etapów, obejmowały: niekonwencjonalną prezentację samego siebie, poszukiwanie trafnych symbolów Helu, wizji miasta, wartości, które uznaje się za ważne i godne pielęgnacji w przyrodzie i kulturze helskiej oraz sposoby wyznaczania i szeregowania realnych celów związanych z rozwojem miasta i modele operacyjne służące ich skutecznej realizacji. Pracowano w grupach o zmieniającym się składzie. W przerwach chrupano krakersy i popijano coca-cola.

Spośród ponad 50 osób kandydujących na radnych miasta i powiatu przyszło na pożyteczne spotkanie...siedmiu. Były to panie: Mariola Koselnik i Teresa Laskowska oraz panowie: Tadeusz Klajnert, Edward Mroziak, Piotr Myśliś, Stanisław Skupień, Mirosław Wądołowski. Prócz tego w warsztatach uczestniczyli jako obserwatorzy Agnieszka i Jacek Grądkiewiczowie.

Rozumiem, że część osób zatrzymały inne ważne sprawy, część może tego typu edukację ma za sobą. Jednak frekwencja wydaje się mimo wszystko niska. Przecież praca radnego polega między innymi na zwiększaniu własnych kompetencji, poszerzaniu wiedzy ze względu chociażby na rangę przyjętych na swoje barki obowiązków. Ważna jest sprawność i skuteczność działania? Tak. A ona wymaga nie tylko doświadczenia, ale i wiedzy. Jestem dobry, ale w każdej chwili mogę stać się lepszy. Chęć ciągłego uczenia się zamiast wyłącznego polegania na już zdobytych umiejętnościach zawsze dobrze świadczy o człowieku.

Potrzebny jest też czas, który radny wykorzysta na rzetelne przygotowanie się do sesji Rady Miejskiej. Jeśli nie znalazł go kandydat, to czy znajdzie go radny?

Atutem jest też znajomość reguł rządzących sprawnym i naprawdę skutecznym działaniem, a nie pustym debatowaniem. Bo czy z jałowych sporów zrodzi się upragnione przez nas bezpieczeństwo? Czy kłótnie zmiotą śmieci z naszych ulic? Rozwój miasta również nie zależy od tego, ile bezsilnych słów spadnie na stół w Ratuszu.

Wierzę tym, którzy chcą się dowiedzieć, jak podejmować decyzje i jak doprowadzić do zrealizowania celów, które dla nas są ważne. O wiele niebezpieczniej zaufać tym, którzy dużo czasu znajdują na zapewnianie o dobrych chęciach, a brakuje im kilku godzin na twórcze warsztaty.

A.G.

Z DAWNYCH LAT

O helskim okręcie wotywnym...

Począwszy od wieku XVI w wielu nadmorskich kościołkach, głównie na terenach hanzeatyckich, powszechnym zwyczajem stało się fundowanie kościołom „wotów” w formie modeli żaglowców, dziękując w ten sposób za szczęśliwy powrót z trudnej wyprawy lub wyratowanie od niechybnej śmierci na morzu. Wartość takiego modelu była dawniej dość znaczna i tylko nieliczni, zamożni żeglarze lub kupcy mogli pozwolić sobie na dziękczynienie w tak szacownej formie, gdyż okręty wotywny, z racji swej oryginalności, wywieszane były w centralnej części nawy głównej świątyni. Modele wotywny można często odnaleźć w nadmorskich kościołkach nadbałtyckich portów. Nie wszystkie są stare. Na przykład w ubiegłym roku rybacy z Kątów Rybackich ufundowali dla swojego kościoła wotum w formie „barkasa” - łodzi rybackiej eksploatowanej niegdyś powszechnie na wodach Zalewu Wiślanego.

Jednym z ciekawszych na naszym wybrzeżu modeli żaglowca wotywnego był okręt, który do wybuchu II wojny światowej znajdował się w helskim kościele ewangelickim, stanowiąc element wystroju nawy głównej. Był to trójmasztowy okręt z rozwiniętymi żaglami, uzbrojony w dwadzieścia armat rozmieszczonych symetrycznie na burtach I i II pokładu, z piękną rufą ozdobioną galeryjką i płaskorzeźbą przedstawiającą jeźdźca na koniu i parę psów na tle dwóch drzew. Nad płaskorzeźbą umieszczono rzeźby dwóch kobiet i lwów. Równie ciekawy jest galon dziobowy w kształcie stylizowanego lwa i dwóch syren na skraju nadburcia. W części rufowej został podpisany „Hans Becker” 1744. Model ten szczęśliwie uratowano z pożogi wojny i przekazano do zbiorów Centralnego Muzeum Morskiego w Gdańsku, gdzie zabezpieczony stanowi jeden z nielicznych (obok modeli pochodzących z gdańskiego „Dworu Artusa”) w naszym kraju przykład zabytkowego modelu okrętu wotywnego.

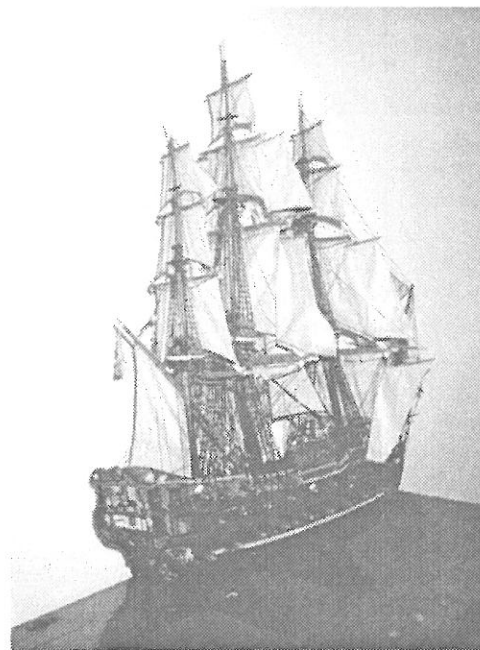
Historia ufundowania naszego żaglowca nie jest związana z pojedynczą osobą, która w ten sposób postanowiła podziękować Bogu za szczęśliwe uratowanie. Okręt nasz ufundowali rajcy i mieszkańcy Helu po tym, jak w roku 1734 flota rosyjska odstąpiła od ostrzeliwania Helu. W tym czasie na wybrzeżu okalającym Zatokę Gdańską trwały zacięte walki, które związane były z rywalizacją o tron polski pomiędzy Stanisławem Leszczyńskim a Augustem III Sasem. Tego ostatniego popierały wojska rosyjskie, które spychały zwolenników Leszczyńskiego w kierunku wybrzeża i stojącego po jego stronie Gdańska. Wojska rosyjskie, aby uniemożliwić wsparcie wojsk Leszczyńskiego przez morski desant z Francji, spaliły w maju 1734 roku prawie wszystkie osady nadbrzeżne nad Zatoką Pucką. Jedynie Helowi udało się uniknąć tego losu. Flota rosyjska podpłynęła już nawet pod miasto aby je ostrzelać i spalić, ale na prośbę pastora i rajców miejskich odstąpiła od tego zamiaru. Mieszkańcy zdołali się wcześniej schronić wraz z mieniem w Wisłoujściu.

Zagadkowa jest data na rufie - o 10 lat późniejsza od czasu opisanych wydarzeń. Jest mało prawdopodobne, aby na ufundowanie wotum czekano aż 10 lat - może jest to data mylnie naniesiona podczas jednej z późniejszych renowacji? Nie wiemy też kim był „Hans Becker” i jaką rolę odegrał w całej tej historii.

Mirosław Kuklik



Okręt wotywny we wnętrzu kościoła ewangelickiego w Helu. Lata 20.



Współczesne zdjęcie helskiego okrętu wotywnego

Ufundujmy tablicę pamiątkową

W numerze 17 HB opisałem historię wizyty Józefa Piłsudskiego w Helu. Wspomniałem też o różnych, przedwojennych i powojennych inicjatywach, mających na celu upamiętnienie pobytu tego wielkiego Męża Stanu w naszym mieście. Jak się dowiedziałem Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni nadał helskiej „bliznie” oficjalnie imię Józefa Piłsudskiego. Oczywiście wiemy, że nie istnieje obecnie latarnia, którą odwiedził Marszałek, ale w tym wypadku nie chodzi o obiekt, ale o upamiętnienie twórcy niepodległej Polski, który odwiedził nasze miasto. Plac przed latarnią był w okresie międzywojennym miejscem manifestacji patriotycznych Polaków helskich, dlatego też w roku 1935 planowano nadać mu imię Józefa Piłsudskiego. Warto by wrócić do tej tradycji. W roku obecnym przypada 70 rocznica wizyty Marszałka w Helu, jest to więc dobry moment na odsłonięcie tablicy pamiątkowej, choć czasu do 11 listopada pozostało niewiele. Mosiężna tablica o wymiarach około 60 x 40 cm zawierałaby wizerunek Marszałka i napis o następującej,

proponowanej treści:

**TWÓRCY NIEPODLEGŁEJ POLSKI
JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU
NA PAMIĄTKĘ JEGO WIZYTY W LATARNI HELSKIEJ
W DNIU 1 LIPCA 1928 ROKU**

„Przyjaciele Helu”
Hel, 11 listopada 1998,

W związku z tym zwracam się do wszystkich sympatyków i „Przyjaciół” naszego miasta, którym bliska jest ta idea, o wsparcie finansowe lub przekazanie na ten cel metali kolorowych. Prosimy o wpłacanie pieniędzy na konto Stowarzyszenia z dopiskiem „na tablicę pamiątkową”, a metale kolorowe zbierać będziemy w siedzibie naszego Muzeum Rybołówstwa. Prawdopodobnie odbędziemy także zbiórki bezpośrednie. Liczymy na Państwa zrozumienie i wsparcie.

Prezes stowarzyszenia „Przyjaciele Helu”
Mirosław Kuklik

Kalendarz wyborczy

21 września - powołanie przez zarządy gmin obwodowych komisji wyborczych; podanie do publicznej wiadomości informacji o numerach i granicach obwodów głosowania oraz o siedzibach obwodowych komisji wyborczych;

26 września - rozplakatowanie obwieszczeń terytorialnych komisji wyborczych o zarejestrowanych listach kandydatów na radnych, zawierających numery list i dane o kandydatach;

28 września - sporządzenie spisów wyborców w urzędach gmin;

10 października - przekazanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych;

9/10 października o północy - zakończenie kampanii wyborczej.

11 października - głosowanie (godz. 6-20⁰⁰).

Pomoc dla najlepszych

Komisja stypendialna powołana przez Zarząd Miasta przyznała ostatnio kilka stypendiów naukowych dla wyróżniających się uczniów i uczennic.

Stypendia w wysokości 50,00 zł miesięcznie na I semestr otrzymały uczennice Szkoły Podstawowej: Marta Krzosek, Dagmara Gaszewska i Sylwia Stolczyk. Karina Wróbel - ucz. Medycznego Studium Zawodowego w Gdyni otrzymuje stypendium w wysokości 150,00 zł miesięcznie.

Justynie Ziętara z I Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni, Marcinowi Ziętara z ZSO w Helu i Marcie Kozłowskiej - absolwentce ZSO Hel przyznano stypendium w wysokości 100,00 zł miesięcznie i w wysokości 150,00 zł miesięcznie pomocy w formie stypendium udzielono również: Annie Siwek, studentce IV roku Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego oraz Mariuszowi Klajnertowi studentowi IV roku Politechniki Gdańskiej.

Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratulujemy.

Sprzątanie świata

W dniu 18.09.1998 ZSO w Helu przyłączyło się do akcji „Sprzątanie świata”. Pracowało 641 uczniów, oczyszczając w pocie czoła całą okolicę! Zebraliśmy 275 worków pełnych śmieci!

Worki, rękawice otrzymaliśmy od Zespołu Oczyszczania Miasta! Straż Miejska zorganizowała ognisko z kiełbaskami, ufundowanymi przez Urząd Miejski! - **DZIĘKUJEMY!!!**

Państwo Dajscy uświetnili imprezę słodyczami i napojami - **DZIĘKUJEMY!!!**

POGODA DUCHA I POGODA W PRZYRODZIE DOPISAŁY!

HEL BĘDZIE CZYSTY - ŚWIAT BĘDZIE CZYSTY - HURA!!!



Staraniem dyrektora ZSO w Helu biblioteka szkolna wzbogaciła swój księgozbiór o nowe cenne pozycje wydane przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

Serdecznie dziękujemy dyrekcji PIW za hojny dar.

Jeszcze o wodzie

Polska należy do krajów b. ubogich w zasoby wodne a tymczasem, od wielu lat na obu helskich ujęciach wody - wojskowym i kogowskim, jej nadmiar wylewany jest do kanalizacji lub wprost do lasu. Jak temu zapobiec? - pytam wiceburmistrza miasta p. Jarosława Pałkowskiego.

- Nie znam stanu faktycznego na tych ujęciach, ale jeśli tak jest to najprostszym i najtańszym sposobem sterowania wydajności pomp, a co za tym idzie ciśnienia w sieci jest montaż tzw. f a l o w n i ó w , czyli regulatorów napięcia pracy pomp. Wymaga to zakupu i ustawienia 2-3 paneli wielkości szafy i podłączenia doń odpowiednich kabli w hydrofornii. Ogólny koszt

inwestycji może sięgać 70-90 tys. zł. To nie jest tak ogromna kwota. Środki na to powinny pochodzić z budżetu użytkowników, ew. z celowych dotacji np. Urzędu Wojewódzkiego. Niewykluczone, że nadmierny pobór wody może rzutować na wzrost zasolenia, a tym samym na jakość wody. Natomiast pojawiający się zapach siarkowodoru wynika z nieczyszczenia sieci wodociągowej. To sprawa znacznie poważniejsza, ale jesteśmy na tyle przygotowani (monitoring sieci, plany, środki na przyszły rok), że nowe władze miasta będą mogły ten problem dosyć szybko rozwiązać.

JUBILEUSZ

Wojskowy Zespół Wypoczynkowy „Jantar” obchodził niedawno swoje 60-lecie. Dyrektor tego Zespołu kmdr por. mgr Ryszard Żarna oprowadził mnie kilka dni temu po swoim królestwie. Byłem, widziałem, jestem pod wrażeniem, opiszę to napewno w następnym numerze „Blizy”.

Stronę opracował S.O.

KRÓTKA POWTÓRKA Z POMOCY SPOŁECZNEJ

PIENIĄDZE - pochodzą z dwóch źródeł:

- z budżetu miasta - gminy. O wysokości przyznawanych sum decydują nasi radni.

- z Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej.

Te pieniądze przeznacza się na wypłaty rent socjalnych, zasiłków okresowych, itp. świadczeń.

USTAWA O POMOCY SPOŁECZNEJ - **bardzo skrupulatnie** określa zasady przyznawania wszelkiej pomocy, jej zakres, rodzaj, kryteria finansowe i społeczne, które trzeba spełnić, by móc się starać o wsparcie.

WYKONAWCĄ USTAWY jest w Helu pani **Irena Lenc**, która na podstawie istniejących przepisów podejmuje **DECYZJE** o sposobach wykorzystania uzyskanych funduszy.

FUNDUSZE - są oczywiście zawsze zbyt niskie w stosunku do potrzeb.

Dlatego pożądana byłaby **współpraca radnych w pozyskiwaniu pieniędzy z innych źródeł**, przede wszystkim od osób prywatnych.

SPONSORZY - gdyby się znaleźli, mogliby w prosty sposób przyczynić się do zmiany sytuacji życiowej wielu osób. Czasem warto wywrzeć zbawienny wpływ na losy innych...

WOLONTARIUSZE - gatunek dość powszechnie występujący w ostatnich latach, lecz nie istniejący w Helu. Wypada tego żałować, gdyż część zjawisk odbieranych jako niesprawiedliwość społeczną można by znacznie złagodzić zastępując pomoc urzędową odruchem serca, pomocą sąsiedzka wynikającą z życzliwości dla ludzi, a nie z przepisów prawnych. Tylko kto zechce za darmo popracować? Pani Lenc bez wahania udzieliłaby wolontariuszom niezbędnych wskazówek. Czeka na ochotników.

- W poprzedniej Blizie rozpoczęliśmy naszą rozmowę. Kontynuujemy ją zatem, bo wiele spraw pozostało do wyjaśnienia. Zwłaszcza, że pomoc społeczna stanowi tę dziedzinę życia społecznego, która wywołuje komentarze i wątpliwości. Proszę powiedzieć, jakie cele realizuje się z posiadanych środków finansowych?

- Wykonujemy zadania zgodnie z ustawą o pomocy społecznej. Dotyczą one schronienia, zapewnienia ciepłego posiłku, zakupu odzieży, żywności, a także jeśli to konieczne, opłacenia pogrzebu. Różne świadczenia mogą mieć formę pieniężną lub jeżeli sytuacja tego wymaga - formę rzeczową.

- Jakie warunki trzeba spełnić, by mieć realną nadzieję uzyskania pomocy?

- Decyduje wysokość dochodów powiązana z ogólną sytuacją życiową. Bezrobocie, alkoholizm czy inna długotrwała choroba w rodzinie, narkomania upoważniają do korzystania ze świadczeń. Wierzę, że zgłaszają się do nas ci, którzy nie widzą żadnego wyjścia z trudnego położenia, w jakim się znaleźli. Starsi ludzie zwykle z ogromnymi oporami przyjmują pomoc od naszej instytucji. A przecież im ciężiej przetrwać przeciwności losu niż młodym i zdrowym. Pomoc społeczna nie jest do piastowania przez całe życie. Naszym zadaniem w przypadku ludzi niestarych jeszcze jest wsparcie w dążeniu do jak najrychlejszego usamodzielnienia się, wspomaganie w radzeniu sobie z przejściowymi trudnościami, kłopotami, które nie spodzianie ich przytłoczyły.

- Kontakt z panią uświadomił mi bez wątpienia jeden fakt, a mianowicie, że przepisy również i w tej delikatnej materii nie zawsze pozostają w zgodzie z odczuciami społecznymi. Czy nie odnosi pani wrażenia,

że akty prawne, dokumenty, formularze nieraz nadmiernie ograniczają możliwości niesienia pomocy?

- Widzi pani, nie my ustalamy przepisy. Rzeczywiście w konkretnych życiowych sytuacjach mogą się i rozwiązania prawne i osoba, która musi się do nich stosować, wydawać nieludzkie, okrutne, bezduszne. W prawnych ramach niedużo pozostaje miejsca na wyobraźnię. Dlatego w poprzedniej rozmowie tak podkreślałam znaczenie wolontariatu. Tam, gdzie ustawa już nie przewiduje pomocy, powinni pojawić się ludzie nie skrzepowani sztywnymi przepisami.

Co do formularzy, to mogę pani wzory druków pokazać. Proszę spojrzeć, wywiad środowiskowy - to przecież niemal książka! Ktoś nie związany z naszymi problemami nie ma pojęcia o dokumentacji, jakiej się od nas wymaga.

- Spójrzmy więc. Faktycznie, klient pomocy społecznej oprócz podstawowych danych o sobie, udzielić musi odpowiedzi na szereg pytań dotyczących sytuacji rodzinnej, zawodowej, zdrowotnej swojej i członków rodziny. Przepisy domagają się złożenia bardzo szczegółowych wyjaśnień.

- Tak. Dalej oczekiwane są informacje o sytuacji mieszkaniowej, dokładne określenie potrzeb oraz świadczeń, które spodziewamy się otrzymać. Następny dział zawieiera ocenę położenia życiowego osoby starającej się o pomoc. Oceny dokonuje nasz pracownik socjalny przeprowadzający wywiad środowiskowy. Później ustala się w oparciu o zebrane wiadomości plan pomocy i ostatecznie go zatwierdza. Trzeba również złożyć poufne oświadczenie o stanie majątkowym.

- Sporo tego. Większość pytań dotyka sfer życia, o jakich zazwyczaj nie dyskutuje się z obcymi. Rozumiem, że to konieczność, zaś wywiadu nie przeprowadza się w biurze, tylko w domu. Przypuszczam jednak, że i w biurzym pokoju zdarzają się relacje nie przeznaczone dla wszystkich uszu?

- Zgadza się. W kontaktach z urzędnikiem pomocy społecznej oczekuje się dyskrecji. Warunki w biurze nie ułatwiają zachowania tajemnicy, do której jestem zobowiązana. Toteż przy okazji jeszcze jedna prośba do radnych oprócz tej o poszukiwanie sponsorów. Zależałoby mi wyjątkowo na dodatkowym pomieszczeniu, gdzie ludzie bez przeszkód mogliby opowiedzieć, co ich trapi. Dramatyczne historie o biciu przez męża i podobnie przykrych przeżyciach nie powinny być przekazywane w miejscu, które stale pełne jest interesantów i za drzwiami, do których wiecznie ktoś puka... Jak chronić wtedy godność człowieka i jego prawo do dyskrecji?

- Myślę, że pani oczekiwania są ze wszech miar słuszne.

Wspomniała pani, że pomoc społeczna pomaga w przewyciężaniu chwilowej bezradności życiowej. Sprecyzujmy, na czym polegają te działania?

- Między innymi pomagamy szukać pracy. Istnieje stała łączność z biurem pośrednictwa pracy. Nigdy nie odmawiają tam informacji. Załatwiamy też renty i emerytury, kompletujemy wnioski do ZUS-u. Występujemy o zasiłki pielęgnacyjne. Praca socjalna obejmuje też załatwianie pewnych spraw w instytucjach. Piszemy pozwy o rozwód, o alimenty. Pośredniczymy w kontaktach z komornikiem. Załatwiamy w sklepach kredyty, aby zapewnić najuboższym rodzinom podstawowe produkty żywnościowe.

- Niestety, nie wszystko, czego się dowiedziałam, zmieści się w Blizie. Dziękuję za poświęcony czas i uzyskane wiadomości. Gdybym wybierała motto do tej rozmowy, zdecydowałabym się na słowa:

TAM, GDZIE USTAWA JUŻ NIE PRZEWIDUJE POMOCY, POWINNI SIĘ POJAWIĆ LUDZIE NIE SKRĘPOWANI SZTYWNYMI PRZEPISAMI...

Rozmawiała z p. Ireną Lenc
Agnieszka Grądkiewicz

P.S. Znany i powszechnie używany termin „opieka społeczna” zastąpiono obecnie określeniem „pomoc społeczna”. W pierwszej rozmowie używałam tych nazw zamiennie. Okazuje się, że to błąd.

A.G.

„Mam prawo wyrażać swoje myśli i uczucia, a także być wysłuchanym”

(Karta Praw Dziecka)

Janet G. Woititz

„Wymarzone dzieciństwo” 1994

DZIEDZICTWO NASZEGO DZIECIŃSTWA

Jako młodzi ludzie, zakładając rodzinę, niejednokrotnie nie zdawaliśmy sobie sprawy z jakimi problemami przyjdzie się nam zmierzyć. Pierwszą trudną decyzją którą podjęliśmy, a która zaważyła na całym naszym życiu, była decyzja o posiadaniu dziecka.

Dlaczego chcieliśmy mieć dziecko? Przeważnie chęć posiadania dziecka wynikała z pobudek czysto egoistycznych. Nie ma w tym jednak nic złego. Ponieważ w momencie podejmowania decyzji ów nowy człowiek istniał co najwyżej w naszej wyobraźni.

Moment przyjścia na świat nowej istoty napawał nas lękiem i obawą, czy sprostamy wszystkim obowiązkom. Nie byliśmy w pełni przygotowani do tak trudnego procesu jakim jest wychowanie. Jeżeli uwzględnimy jeszcze model wychowania jaki pamiętamy z naszego dzieciństwa, a który polegał m. in. na „pozbawieniu dziecka jego woli jak najwcześniej”, zwalczaniu jego „uporu”, stosowaniu przemocy fizycznej (w domu, szkole, itd.) jako środka wychowawczego, to stwierdzimy, że w chwili narodzin naszego dziecka byliśmy bezradnymi, zagubionymi istotami.

Nie mieliśmy dobrego wzorca na którym moglibyśmy oprzeć wychowanie naszego dziecka. Nie chcieliśmy i nie chcemy popełniać błędów naszych rodziców, lecz mimo to robimy. Dlaczego?

Aby to zrozumieć, musimy sami porzucić iluzję o naszym „szczęśliwym dzieciństwie”. Nawet jeżeli jesteśmy święcie przekonani, że nasze dzieciństwo było wspaniałe. Zastanówmy się, czy rzeczywiście żyliśmy w „rodzinie funkcjonującej prawidłowo”, tzn. rodzinie, w której zawsze na pierwszym planie były potrzeby dziecka, zarówno materialne, jak i duchowe (a może przede wszystkim one). Może przyczyną zaburzeń funkcjonowania rodziny były choroba rodziców, nałóg picia alkoholu. Może rodzina doświadczona była takimi przeżyciami, jak rozwód, śmierć, trudne warunki ekonomiczne, częste przeprowadzki, itp. Niezależnie od tego jaka była nasza rodzina kochamy swoich rodziców. Kochamy ich bez względu na to, co mamy im do zarzucenia. Mamy jednak prawo powiedzieć im z jakiego powodu cierpieliśmy gdy byliśmy małymi dziećmi, co było przyczyną naszych lęków, poczucia winy, wstydu, czy też uczucia mniejszej wartości. To pozwoli nam kochać ich w sposób niewymuszony przez czwarte przykazanie.

Pamiętajmy, że większość dorosłych dopuszczających się zaniedbań czy nadużyć wobec dzieci, we własnym dzieciństwie doświadczyła podobnych form stresu. Tak było z naszymi rodzicami i tak jest z nami.

W naszym społeczeństwie zwraca się uwagę na wykorzystywanie seksualne dzieci, gwałt czy przemoc

fizyczną. Zapomina się jednak, że nadużycia emocjonalne w podobny sposób niszczą życie psychiczne dziecka, naruszając jego integralność i utrudniają rozwój poczucia tożsamości i własnej wartości.

Używanie dziecka do zaspokajania własnych potrzeb emocjonalnych - choćby chodziło tylko o czułość i bliskość - a także nadopiekuńczość są równie groźne jak gwałt, nadużycia czy zaniedbania. „Bezstresowe” wychowanie też może być źródłem cierpienia i zaburzeń w rozwoju dziecka!” - pisze Jacek Santorski w książce „Zacznij od siebie”, w której zamieścił także listę emocjonalnych nadużyć wobec dziecka opracowaną na podstawie prac dr Roberta Firestona.

Oto ona:

1. Nadopiekuńczość, która ogranicza sferę podmiotowych doświadczeń dziecka i jego zdolność do radzenia sobie z różnorodnymi sytuacjami życiowymi.
2. Fizyczne i emocjonalne zaniedbanie. Jeśli rodzice nie interesują się dzieckiem, nie dbają o zaspokojenie jego podstawowych potrzeb lub otwarcie je odrzucają, w dziecku wytwarza się poczucie bycia osobą, której nie można kochać.
3. Kontrolowanie myśli i przeżyć, mówienie za dziecko, nieliczenie się z jego potrzebami - różne formy ignorowania i naruszania terytorium dziecka, ograniczające rozwój zdrowego poczucia autonomii i zdolności jej ochrony.
4. Zaborcze, pozbawione empatii, „własnościowe” traktowanie dziecka jako swojego „przedłużenia”, pozbawione prawa do osobistego życia.
5. Słowna deprecjacja, wyśmiewanie, sarkazm.
6. Słowne i fizyczne wyładowanie na dziecku własnej agresji.
7. Nieuzasadnione wymagania podporządkowania się i konformizmu.
8. Wpajanie dziecku przekonania, że jest złe.
9. Budzenie nieadekwatnego poczucia winy związanego z zainteresowaniem ciałem i naturalnymi przejawami seksualności.
10. Tłumienie w dziecku spontaniczności i zainteresowania światem.
11. Wpajanie przekonania, że posiadanie potrzeb i pragnień jest „egoistyczne”.
12. Niespójne przekazy na temat życia, na przykład: „Idź i zdobądź to, czego potrzebujesz”, ale jednocześnie „Żyj według moich zasad”.
13. Wpajanie nieadekwatnych postaw i uprzedzeń - na przykład wobec ludzi określonej płci, rasy, religii.
14. Nadmierna pobłażliwość, tolerowanie tyranii i szantażu, pozbawienie dziecka doświadczeń konieczności ograniczania własnych działań z uwagi na normy społeczne, wyższe wartości itp.

Zastanów się nad tą listą i swoim postępowaniem wobec własnego dziecka. Powróć jeszcze do tej listy i spraw w niej poruszonych.

Janusz STANEK

Konsultant d/s psychoprofilaktyki

Kandydat na radnego z okręgu nr 4

Koalicji „Morskie Przymierze Hel-2020”

MYŚLIMY 20 LAT NAPRZÓD

Komitet Wyborczy MORSKIE PRZYMIERZE - HEL2020.

Żyjemy w mieście ogromnych możliwości. Jest Nas prawie 5000. Gospodarzymy na ponad połowie powierzchni Półwyspu Helskiego. Nasza gmina to miasto, dwa ważne porty, lasy i plaże.. Wyjątkowe i znane prawie każdemu miejsce na mapie geograficznej i historycznej Polski; najstarszy w kraju ośrodek rybołówstwa morskiego, ważna baza wojskowa, miejsce pracy doświadczonych rybaków, przetwórców i handlowców, oddanych społeczeństwu nauczycieli, lekarzy, naukowców.67 Kojarzy się z atrakcjami turystycznymi, nie widzianymi gdzie indziej; naturalnymi plażami, sosnowym borem, fokarium i muzeum.

Hel to najbardziej morskie spośród polskich miast. Ludzi w tym miejscu więcej łączy niż dzieli. Bądźmy sprzymierzeni chęcią pracy dla miasta - naszego miejsca na ziemi - bez względu na poglądy ideowe, różnice wykonywanych zawodów, tradycji rodzinnych i środowisk sąsiedzkich.

Inicjatorami porozumienia wyborczego stali się: Ryszard Groenwald, Tadeusz Klajnert, Jerzy Konkel, Franciszek Kosznik, Edward Mroziak, Sylwester Ostrowicki, Stefan Piechowski i Krzysztof E. Skóra. Pełnomocnikiem został Ryszard Groenwald.

Fundamentem programowym komitetu jest uznanie dla wszelkich pozytywów działalności radnych miejskich, członków zarządów miasta i burmistrzów poprzednich kadencji. Wspierając naszych kandydatów, wyposażyliśmy ich w swoje doświadczenie, kiedy zajmą się sprawami najpilniejszymi dla miasta i mieszkańców.

Działania te mają sprzyjać zasypywaniu podziałów społecznych i środowiskowych, wykorzystywać potencjał energii ludzi młodych i mądrość starszych, spożytkować wiedzę najlepszych.

Zobowiązujemy się wobec wyborców:

- **poprawić jakość wody pitnej do poziomu standardów Unii Europejskiej**

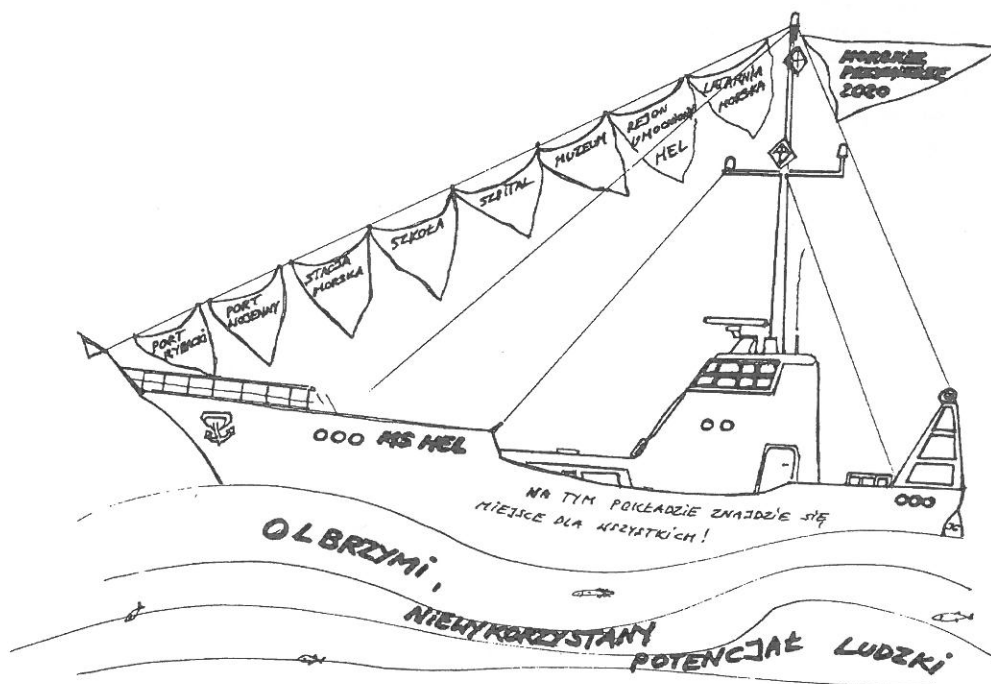
- **zakończyć budowę szkoły i oczyszczalni ścieków**
- **starać się o wpływ miasta na zarządzanie terenami portowymi**
- **stworzyć warunki do powstania przystani jachtowej**
- **popierać każdy rodzaj przedsiębiorczości mieszkańców w celu wzrostu miejsc pracy, zamożności miasta i jego obywateli**
- **kreować miasto i region jako pro-turystyczny**
- **rozpocząć budowę ścieżki rowerowej**
- **dbać o walory przyrodnicze morza i półwyspu**
- **zmodernizować istniejące i zbudować nowe boiska osiedlowe.**

Część z nas mając własne firmy, przekonała się na własnej skórze, ile kosztują błędne decyzje. Wiemy teraz, iż więcej się osiąga konkretyzując program i zadania niż spisując listę ogólnych haseł. Upewnieni osobistymi doświadczeniami, wsparci wiedzą profesjonalistów będziemy skoncentrowani na precyzyjnie sformułowanych przedsięwzięciach ku wspólnej uldze i zadowoleniu mieszkańców.

POPIERAMY TYCH LUDZI:

Obiecali wypełnić program w swoich okręgach i mieście:

Numer okręgu wyborczego (i ulice które obejmuje)		Nasz kandydat
1	Kapitańska - 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, Obrońców Helu 13a, b, c	KRYSTYNA WAWRZYNIAK
2	Obrońców Helu - 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10a, b, c, 11	ANDRZEJ MOSÓR
3	Kmdr Przybyszewskiego - 2a,b, 4a,b, 6a,b, Komandorska	GRAŻYNA PANASEWICZ
4	Admirała Steyera - 4a,b,c,d, 6a,b,c,d	JANUSZ STANEK
5	Admirała Steyera - 8a,b,c,d, 10a,b,c,d	TADEUSZ ŁUCZAJ
6	-	-
7	Żeromskiego 4a,b,c, 5, 6a,b,c,d	GRZEGORZ DUSZA
8	Żeromskiego 8abc, 12,14,16	JERZY KONKEL
9	Boczna, Dworcowa, Rybacka, Sikorskiego	HENRYK INDIK
10	Lipowa, Morska, Plażowa, Portowa, Szkolna, Wiejska 2-23	EDWARD MROZIK
11	Wiejska 24-59	ZOFIA JAROSZ
12	Wiejska 60-93	PAWEŁ WOJNA
13	Kuracyjna, Wiejska 94-143	PIOTR MYŚLISZ
14	Leśna 1, 2, 3a,b,c,d,e, 4, 5a,b,c,d,e	RYSZARD GROENWALD
15	Leśna 6a,b,c,d	JAN NATURSKI
16	Leśna 7b, c,d, 8,a,b	TADEUSZ KLAJNERT
17	Adm. Steyera 20, Leśna 9a,b,c,d,e, 12a,b,c,d, 13,14,16, Sosnowa	FRANCISZEK KOSZNIK
18	Bałtycka 2, 3a,b,c,d, 7, Leśna 10a,b	STEFAN PIECHOWSKI



**KOMITET WYBORCZY
„MORSKIE PRZYMIERZE HEL - 2020”**

**z a p r a s z a
mieszkańców Helu
na spotkanie z kandydatami
Piątek - 2 października - godz. 18⁰⁰
Stacja Morska U.G.**

Lekarz Radzi

Jako lekarz piszący do Helskiej Blizy kilkakrotnie wspominałem w swoich artykułach o osobach chorych psychicznie oraz sygnalizowałem problemy związane z ich obecnością w życiu społecznym.

Chory psychicznie nie istnieją przecież w próżni, a ich status społeczny w dużej mierze zależy od tego, jak reaguje na nich otoczenie. Z reguły skazani są przez swoją inność na odrzucenie prowadząc trudne, pełne strach i przeciwności życie.

Nie zawsze łatwo uświadomić sobie prosty fakt, że źródłem zaburzeń psychicznych nie jest zła wola ani postawa chorych wobec innych ludzi. Decydują złożone przyczyny genetyczne i środowiskowe. Wśród tych ostatnich wypada zwrócić uwagę na :

- długotrwałą biedę
- uzależnienie od substancji działających destrukcyjnie na psychikę /alkohol, narkotyki /
- izolację jednostki w społeczności

My i nasze otoczenie we wzajemnych kontaktach to czynnik mający olbrzymie znaczenie w ujawnieniu się chorób psychicznych.

W złych warunkach społecznych nawet u osób całkowicie zdrowych może dojść do rozwoju zaburzeń w psychice i choroby. I przeciwnie - w grupie, gdzie dominuje nastawienie na otwartość i zrozumienie wrodzone skłonności do schorzeń umysłowych ulegają stłumieniu.

Można więc bez przesady powiedzieć, że tacy chorzy, jakie społeczeństwo!. Logiczne jest więc

tworzenie warunków sprzyjających zniesieniu barier prowadzących do izolacji i odrzucenia. Przyjęte w wielu krajach zachodnich pro-

gramy edukacyjne dają nadzieję na bezkonfliktowe współistnienie chorych i zdrowych. Programy te wyzwalają akceptację dla inności i promują rozwiązanie problemów bez użycia siły i wykorzystania agresji. I nie są to pobożne życzenia !

Są społeczności, w których choroby psychiczne praktycznie nie występują, np. u Eskimosów mimo surowych warunków życia. Powód ? Potrafią oni rozładować napięcia społeczne całkowicie rezygnując z przemocy oraz przestrzegają zasady wspierania wszystkich należących do grupy.

Eskimosi, Indianie Aida, niektóre ludy tunguskie to jak dotąd wyjątki w świecie opanowanym przez konflikty i przemoc, w którym choroby psychiczne były i są pospolite.

Pozytywna zmiana sposobu myślenia i nastawienia wobec chorych pomaga im zdrowieć. Aby zdrowieć, muszą oni bowiem przezwyciężyć izolację, na jaką w większości przypadków naraża ich nasza nietolerancja. Jeśli powstaje ona z bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia, może być zrozumiała. Jeśli natomiast wynika z innego stylu życia, przekonań religijnych, odmiennych upodobań kulinarnych czy orientacji seksualnych to znaczy, że ludzie, którzy nie potrafią opanować agresji wobec inaczej myślących, sami wymagają pomocy psychoterapeuty.

Nie piszę o polskich realiach, ponieważ wszyscy dobrze je znamy. Czy jednak możemy sobie powiedzieć, że jesteśmy bardziej tolerancyjni dla siebie niż ludzie dawniej ? Refleksję na ten temat pozostawiam Państwu zachęcając do lektury mojej rubryki za dwa tygodnie.

Jacek Grądkiewicz

P.S. Chciałbym złożyć podziękowania p. Magdalenie Rybackiej, która naprawdę rozumiejąc poruszany problem okazała bezinteresowną pomoc dziecku osoby chorej.

TYM RAZEM Z HELSKICH PIASKÓW NA PIASKI ŁĘBSKIE.

Okolice Łeby to jeden z ciekawszych zakątków naszego kraju. I właśnie tam wyruszyła wycieczka helskich Kaszubów.

Trasa wiodła przez Żarnowiec - wioski położonej na północno-wschodnim krańcu Wysoczyzny Żarnowieckiej w odległości około 5 km od Bałtyku. Nazwa wsi wywodzi się od żarnowca, tj. występującego tu masowo krzewu żółto kwitnącego.

Żarnowiec jest jedną z najstarszych osad pomorskich w większości zamieszkały przez rodziny kaszubskie. Ale nas tu przywiódł cenny zabytek architektoniczny, mianowicie kościół i klasztor. Świątynia to wysmukła budowla ośmioprzęsłowa z jednonawowym wnętrzem, nakryta pięknym gwiaździstym sklepieniem. Obiekty sakralne budowane były od XIII w., później rozbudowane i parokrotnie przebudowane po zniszczeniach wojennych. Obecnie w klasztorze żyją siostry benedyktynki. Siostra Donata z ogromną wiedzą i kunsztem słowa przybliżyła nam dzieje tego wspaniałego zabytku i jego cennych dzieł sztuki. Na szczególnie dużą uwagę zasługuje gotycka rzeźba Piety z około 1430 r. dzieło rzeźbiarza pomorskiego, który nadał twarzy madonny wygląd kobiety z ludu. Cennym dziełem jest tu również okazały późnobarokowy ołtarz główny pochodzący z około 1700 r. Zachowane dzieła sztuki w słynnym skarbcu żarnowieckim zrobiły na nas wielkie wrażenie.

Z Żarnowca do Łeby. Łeba to znana i atrakcyjna miejscowość leżąca nie tylko nad otwartym morzem, ale także u ujścia rzeki Łeby oraz między przybrzeżnymi jeziorami: Łebsko i Sarbsko. Na rogatkach miasta przywitał nas napis *Księstwo Łebskie*. To miasteczko pośród fal i wydm, gdzie zdrowo poczyna sobie Eol. Eol to imię znanego z mitologii greckiej władcy wiatrów. Fakt, że wiatrowi jako zjawisku przyrody nadano imię, świadczy o jego znaczeniu. Wiatr, który polega na poziomym ruchu powietrza jest istotny, nie tylko dla żeglarzy, marynarzy czy rybaków. Ma on bowiem podobnie jak płynąca woda zdolności kształtowania krajobrazów. Wytworzone w czasie transgresji lityrnowej zatoki, zostały zamknięte przez mierzeje, na których rozwinęły się potężne wydmy, po części do dziś ruchome. I tak właśnie jest nad jeziorem Łebsko - 75km2 powierzchni. Niezwykły to teren, pełen piaszczystych wzniesień i głębokich dolin. Dodatkowo wrażenie robi suchy las sosnowy i szczątki zasypanych drzew. Przesuwające się piaski usypują różnobarwne

wzgórza, tworzą niesamowity pejzaż na długości około 18 km i szerokości od 1 do 1,8 km.

Te skrzące się w słońcu piaski wchodzą w skład Słowińskiego Parku Narodowego, który zaliczony jest do sieci światowych rezerwatów biosfery. Po spacerze po tym 700-letnim miasteczku ruszyliśmy w drogę powrotną, zahaczając o jezioro Żarnowieckie. Ten piękny krajobrazowo i rozległy zbiornik wody, leży między zalesionymi wzgórzami powstałymi w wyniku erozyjnego rozcięcia wysoczyzn, w odległości około 4 km od Bałtyku. Jest to jezioro rynnowe wyżłobione przez wody polodowcowe o powierzchni 1470 ha i średniej głębokości 8,4 m.

Wyżę jeziora Żarnowieckiego zbudowano w latach 70-tych sztuczny zbiornik. Te dwa akweny wodne połączone są czterema potężnymi nitkami rur. I dzięki obiegowi wody funkcjonuje tu elektrownia szczytowo-pompowa. Jest to gigantyczna budowla.

Pełni wrażeń i niezmiernie zadowoleni wróciliśmy w późnych godzinach wieczornych do Helu.

Była to jedna z kolejnych wycieczek zorganizowana przez naszego prezesa Franciszka Kosznika, który niezwykle starannie przygotowuje te wspaniałe wyprawy. Jego motto brzmi: *Abym kraj kochać, trzeba go poznać.*



Dziękujemy Ci Franciszku w imieniu 30-osobowej grupy.

Notatkę sporządziła
Maria Głodowska

MISJE ŚWIĘTE W PARAFII p.w. BOŻEGO CIAŁA w HELU

Sobota	Rozpoczęcie Misji Świętych	26.09.1998r.
godz. 18 ⁰⁰	Msza Święta z kazaniem	
godz. 19 ⁰⁰	Adoracja Najświętszego Sakramentu	
godz. 21 ⁰⁰	Apel Jasnogórski	
Niedziela		27.09.1998r.
godz. 7 ³⁰	Msza Święta z kazaniem	
godz. 9 ³⁰	Msza Święta z kazaniem	
godz. 11 ⁰⁰	Msza Święta z kazaniem	
godz. 15 ³⁰	Msza Święta z kazaniem - po mszy św. nauka stanowa dla kobiet	
Poniedziałek		28.09.1998r.
godz. 8 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną	
godz. 9 ³⁰	Szkoła Podstawowa klasy V VIII	
godz. 11 ⁰⁰	Szkoła Podstawowa klasy I IV	
godz. 15 ⁰⁰	Spowiedź Święta dla uczniów klas III IV	
godz. 16 ³⁰	Liceum Ogólnokształcące i młodzież	
godz. 18 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną - po mszy św. nauka stanowa dla mężczyzn	
Wtorek		29.09.1998r.
godz. 8 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną	
godz. 9 ³⁰	Szkoła Podstawowa klasy V VIII	
godz. 11 ⁰⁰	Szkoła Podstawowa klasy I IV	
godz. 15 ⁰⁰	Spowiedź Święta dla uczniów klas V VIII	
godz. 16 ³⁰	Liceum Ogólnokształcące i młodzież	
godz. 18 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną - po mszy św. NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE z wystawieniem Najświętszego Sakramentu	
Środa		30.09.1998r.
godz. 8 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną	
godz. 9 ³⁰	Szkoła Podstawowa klasy V VIII	
godz. 11 ⁰⁰	Szkoła Podstawowa klasy I IV	
godz. 15 ³⁰	Spowiedź Święta dla uczniów Liceum i młodzieży	
godz. 16 ³⁰	Liceum Ogólnokształcące i młodzież	
godz. 18 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną - po mszy św. NABOŻEŃSTWO DO MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ oraz procesja ze świecami wokół kościoła, podczas której odmówimy Różaniec Święty	
Czwartek		1.10.1998r.
godz. 9 ⁰⁰	Msza Święta w intencji zmarłych z nauką ogólną- po mszy św. procesja na cmentarz	
godz. 17 ³⁰	Różaniec Święty	
godz. 18 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną - po mszy NABOŻEŃSTWO EKSPIJACYJNE i procesja z Najświętszym Sakramentem	
Piątek		2.10.1998r.
godz. 9 ⁰⁰	Msza Święta w intencji chorych z nauką i udzieleniem Sakramentu Namaszczenia Chorych	
godz. 17 ⁰⁰	Spowiedź Święta DLA KOBIEC	
godz. 17 ³⁰	Różaniec Święty	
godz. 18 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną - po mszy św. NABOŻEŃSTWO POKUTNE	
Sobota		3.10.1998r.
godz. 9 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną - po mszy Różaniec Święty	
godz. 11 ⁰⁰	Spotkanie z matkami, małymi dziećmi i kobietami w stanie błogosławionym	
godz. 17 ⁰⁰	Spowiedź Święta DLA MĘCZYCZYN	
godz. 17 ³⁰	NABOŻEŃSTWO TRANSITUS pamiątka śmierci św.Franciszka	
godz. 18 ⁰⁰	Msza Święta z nauką ogólną oraz odnowienie przyrzeczeń małżeńskich- po mszy św. adoracja Najświętszego Sakramentu	
godz. 21 ⁰⁰	Apel Jasnogórski	
Niedziela	Zakończenie Misji Świętych	4.10.1998r.
godz. 7 ³⁰	Msza Święta z kazaniem	
godz. 9 ³⁰	Msza Święta z kazaniem	
godz. 11 ⁰⁰	Msza Święta z kazaniem	
godz. 15 ⁰⁰	Różaniec Święty	
godz. 15 ³⁰	SUMA ODPUSTOWA - po mszy św. poświęcenie Krzyża Misyjnego i krzyży przyniesionych z domu	



BYŁ DELFIN

W dniu 19 września, szyper kutra Wła-310, Lech Duczmal zawiadomił drogą radiową *via* Urząd Morski naszą Stację Morską Uniwersytetu Gdańskiego w Helu o złowieniu morświna. Niestety wiadomość była nieścisła i bardziej tragiczna.. Okazało się to dopiero po dotarciu kutra do portu. Przybyli na miejsce specjaliści uznali, że we włók wpadł nie morświn ale delfin białonosy. Szansy na ratunek zresztą nie było. Hol sieci trwał kilka godzin i zwierze nie miało szans na zaczerpnięcie życiodajnego powietrza. Uduśliło się. Okaz mierzy 250 cm i jest 3 może 4 letnią samicą.

Pierwsze przypuszczenie wskazywało iż, jest to „FIKUŚ” - delfin obserwowany już od maja zeszłego roku w okolicy cumowania statku PETROBALTIC-u o nazwie APHRODITE I. Załoga tej jednostki pierwsza zresztą odkryła pojawienie się tego delfina i takie imię właśnie mu nadała. Marynarze wraz z pracownikami Stacji Morskiej UG w Helu od ponad roku prowadzą stały rejestr miejsc i czasu jego występowania.

Wątpliwości jak na razie nie zostały rozstrzygnięte. Czekamy na specjalny podwodny film dokumentacyjny, który pozwoli nam jednoznacznie porównać cechy zewnętrzne obu delfinów. Czekamy też, na aktualne informacje ze statku APHRODITE I oraz od rybaków o tym, iż FIKUŚ nadal przebywa gdzieś w okolicy. Stosunkowo łatwo jest go rozpoznać, o ile nadal na jego prawym boku, za płetwą grzbietową istnieje ciemna rozległa blizna (patrz foto).



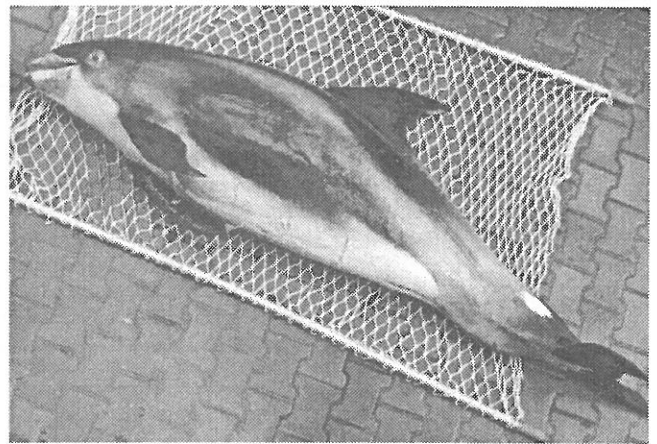
Fikuś – widoczna na boku ciemna blizna

Złowiony delfin, podobnie jak trzy lata temu DUDUŚ, przeszarżował w zabawie wokół sieci. Wcześniej pływał wokół kutra i siatki, wielokrotnie się wynurzając i wyskakując ponad wodę. O takim właśnie zachowaniu tych delfinów niejednokrotnie opowiadali nam rybacy. Aby im nie zaszkodzić często starali oddalić się na inne łowisko. Ponadto teoretycznie delfin jest szybszy od ciągnionego włoka. Pływa z prędkością 12-15 węzłów, podczas gdy włók ciągniony jest nie szybciej niż 2-4 węzły. Musiał zatem popełnić jakiś błąd i dlatego zaplatał się w oczka siatki.

Dziewiętnastego września zdarzyło się to na granicy łowisk P11 i P12, na głębokości 24 m, przy połowach śledzia. Włók wybrano o godzinie 5 30. Załoga kutra była wstrząśnięta wypadkiem tego sympatycznego zwierzątka. Stało się. Szkoda.

Delfiny te to gatunek bardzo rzadki i zagrożony. W ramach Konwencji Bońskiej dotyczącej ochrony wędrownych gatunków zwierząt (ASCOBANS), którą Polska podpisała dwa lata temu Stacja Morska UG w Helu będąc koordynatorem zbioru obserwacji na temat występowania i ochrony ssaków morskich w Polsce, prosi wszystkich o informowanie o zaobserwowaniu, złowieniu lub znalezieniu martwych na brzegów morświnów, i delfinów. Telefon (0-58) 6750 836 jest czynny całą dobę.

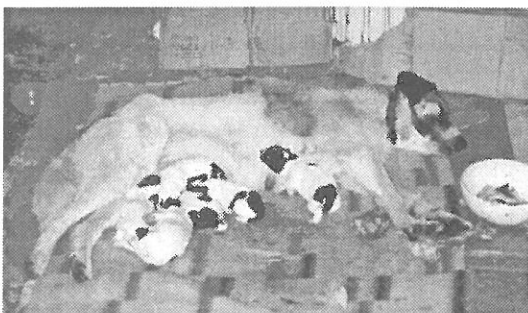
dr Krzysztof E. Skóś



Złowiony w sobotę delfin białonosy

UWAGA!

Tym razem nie foki!



Trzy tygodnie temu przybłąkała się do Stacji Morskiej w Helu sympatyczna suka rasy nieznannej. Nie wiadomo, jaki był jej wcześniejszy los, ale jedno jest pewne - opiekun o niej zapomniał. Sunia (tak spontanicznie została u nas nazwana) wyraźnie szukała sobie nowego domu. W ostatnią sobotę (19. 09. 98) okazało się do czego tak naprawdę był jej niezbędny - w nocy przyszło na świat 6 ślicznych, biało-czarnych szczeniąt!

Szczęśliwa mama na razie znalazła dla siebie i swoich dzieci schronienie w pomieszczeniach byłej kotłowni, ale pieski muszą znaleźć dla siebie opiekunów. **Dlatego apelujemy do wszystkich, którzy chcą i mogą zapewnić psiakom godziwe warunki życia do udzielenia im schronienia pod swoim dachem.** Nie jesteśmy w stanie zaopiekować się wszystkimi, a maluchy, chociaż mają dopiero 4 dni, rosną szybko i trzeba zdecydować o ich przyszłości. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt na portierni Stacji Morskiej UG, ul. Morska 2. Tel. 6750 836.

wać się wszystkimi, a maluchy, chociaż mają dopiero 4 dni, rosną szybko i trzeba zdecydować o ich przyszłości. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt na portierni Stacji Morskiej UG, ul. Morska 2. Tel. 6750 836.

Nasi kandydaci do Rady Powiatu w Pucku

z okręgu nr 1 Hel-Jastarnia
Rekomendowani przez Unię Wolności.



Sylwester OSTROWICKI - lat 71, wykształcenie wyższe, były Burmistrz Helu, obecnie na emeryturze, żonaty. Redaktor „Helskiej Blizy”.



spraw zamówień publicznych, przeszkolony w procedurach wydatkowania środków pomocowych z Funduszu PHARE.

Jarosław PAŁKOWSKI - lat 31, kawaler, z zawodu mgr inż. elektryk, absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Gdańskiej, do roku 1995 - pracownik cywilny Komendy Portu Wojennego Hel, od 1994 roku zatrudniony w Urzędzie Miasta w Helu, gdzie od lutego 1996 roku pełni funkcję Zastępcy Burmistrza Miasta, zajmuje się głównie miejskimi inwestycjami, jest głównym specjalistą w Urzędzie Miasta do



Mirosław WĄDOŁOWSKI - lat 41, żonaty, dwoje dzieci, z zawodu nauczyciel. Wykształcenie wyższe, mgr Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. Uniwersytetu Gdańskiego. Zamieszkały w Helu od 1986 roku. W latach 1989-1997 dyrektor Szkoły Podstawowej w Kuźnicy, a od sierpnia 1997 - dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu.

**SZANOWNY WYBORCO!
CHCESZ UNIKNAĆ ZŁEGO -
GŁOSUJ NA WĄDOŁOWSKIEGO !!**

Więcej o tych kandydatach w następnym numerze „Helskiej Blizy”.



Urzędu Miasta Hel jako Pełnomocnik Burmistrza d/s Profilaktyki i Rozwiązywania Problemu Uzależnień. Członek Stowarzyszenia „Przyjaciele Helu” i jeden z liderów helskiej Odnowy w Duchu Świętym.

Mgr Leszek LOOSE - lat 48, absolwent Wydz. Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, Kolegium Teologicznego ATU Warszawa, Studium Pomocy Psychologicznej - Instytutu Psychologii Zdrowia w Warszawie. Aktualnie w trakcie robienia lincencjatu z terapii krótkoterminowej w Łodzi.

Żonaty od 25 lat, troje dzieci. Od 1970 r. zamieszkuje w Helu. Pracownik ZZOM i

TRUDNY, OBFITUJĄCY W DOŚWIADCZENIA OKRES.....



Rozmawiam z p. Tadeuszem Mużą, który chce stać się przedstawicielem Helu w powiecie. Rekomenduje go Morskie Przymierze Hel 2020.

- Wiem, że jest pan w Helu znaną postacią. Proszę jednak o parę słów o sobie dla mieszkających tu od niedawna.

- Jestem helaninem z urodzenia. Mam 43 lata. Żona - Grażyna Muża pracuje jako kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Helu. Mam dwoje dzieci. Córka niebawem zdaje maturę, syn uczy się w podstawówce. Ja, z wykształcenia chłódnik, jestem od 1975 roku związany z portem rybackim w Helu. Obecnie szefuję firmie „Chłódnie Helskie” zarządzającej portowymi chłódnikami. Żyję problemami miasta.

- Dlaczego pan kandyduje?

- Przez osiem ostatnich lat byłem radnym. Cztery lata - członkiem Zarządu pierwszej z kadencji. To trudny, obfitujący w doświadczenia okres. Nie istniały żadne wzorce, wszystkie musiały zostać wypracowane. Chcę swoją wiedzę spożytkować dla miasta.

- Jakie priorytety ustaliłby pan wchodząc do Rady powiatu?

- Najważniejsze jest dokończenie budowy szkoły, w dalszych planach wzniesienie nowej sali gimnastycznej. Wszystkie inwestycje dotyczące szkoły traktuję jako priorytetowe. W miarę możliwości zabiegałbym też o dofinansowanie szpitala, aby nadal udzielał pomocy i wojskowym i cywilnym pacjentom.

Kolejną istotną sprawą są starania o przeklasyfikowanie drogi do Władysławowa - z lokalnej na krajową. Idą za tym pieniądze na remonty, odśnieżanie.... a więc i poprawa stanu bezpieczeństwa. Zająłbym się rozjeżdżaniem półwyspu przez samochody. Na szczegóły działań jeszcze za wcześnie. Posiadana praktyka może mi w dużym stopniu ułatwić finalizowanie zamierzeń.

- Zakłada pan, rozumiem, ścisłą współpracę z nowo wybraną Radą Helu?

- To oczywiste.

- Który z aspektów rozwoju miasta jest panu bliski?

- Cenię działalność p. Krzysztofa Skóry.

- Dziękuję za rozmowę.

(ag)



*Gdziekolwiek jestem
Po jakiegokolwiek stągam obcej ziemi
Jestem teraz z Tobą
Babciu Ukochana
-... Odnajdę Cię...-
Przywołana gasnącym rytmem serca
i głosem duszy Twojej.*

Fragment wiersza Doroty Byczkowskiej

Z Żalobnej Karty

12 września 1998 roku zmarła pani Klara Byczkowska z d. Rensuz. W kwietniu br. Ukończyła 90 lat. Związana była z Helem od 1932 roku. W listopadzie 1933 r. zawarła związek małżeński ze znanym przedsiębiorcą Robertem Byczkowskim. Państwo Byczkowsy obchodziliby więc niedługo 65 rocznicę swego pożycia ; niestety nie doczekali. Pani Klara chorowała od kilku lat, z wyjątkiem kilku ostatnich dni choroba nie była na szczęście zbyt bolesna.

W kościele i na cmentarzu zgromadziły się tłumy znajomych, przyjaciół, sąsiadów. Wzruszający wiersz wnuczki Doroty, którego fragment cytujemy odczytała synowa P. Klary.

Mąż Robert oraz córka Wanda pragną za naszym pośrednictwem złożyć serdeczne podziękowania p.dr Waldemarowi Makowskiemu który z wielkim oddaniem, zrozumieniem i życzliwością opiekował się chorą nie licząc godzin w ciągu dnia i nocy.

Serdeczne Bóg Zapłać O. Proboszczowi i O. Maurycemu za słowa pocieszenia oraz za przygotowanie naszej kochanej żonie i matce drogi do Pana Boga poprzez św. sakramenty.

Szczególne wyrazy wdzięczności przekazujemy drogiej Irence, która wszystkie swoje uczucia i cały wolny czas poświęciła zmarłej.

Żadne słowa i żadne gesty nie są w stanie oddać wdzięczności za wyjątkową troskę, cierpliwość w czasie długich godzin dni i nocy opieki i czuwania nad chorą.

Dziękujemy naszym sąsiadom za słowa otuchy, za wyrazy troski i współczucia. Z życzliwością i oddaniem wielu ludzi spotykaliśmy się na każdym kroku. Czuliśmy, że w tych trudnych chwilach wszyscy są z nami.

Bóg Zapłać.

Koga nie sprzedana

Zapowiadany na 14 września przetarg na sprzedaż „Kogi” nie odbył się z powodu nie przybycia reflektantów. Rozpoczęto więc negocjacje cenowe z 2 firmami mającymi sprawdzone gwarancje bankowe. Firmy te złożyły pisemne oferty i jak oświadcza komisaryczny dyrektor p. St.Rajkowski są zdecydowane na kupno zorganizowanej części Przedsiębiorstwa. Ogłoszony zostanie kolejny przetarg a sprawa sprzedaży „Kogi” powinna zostać definitywnie sfinalizowana do 10 października br.

Powrót dzieci

Zdrowe i pełne wrażeń powróciły wczoraj dzieci helskiej podstawówki z kilkudniowej wizyty u swych niemieckich przyjaciół z portowego miasta Neustadt. Relacja za dwa tygodnie.

List otwarty

Pan Jerzy Andrearczyk opublikował przedwyborczy list otwarty do współmieszkańców. List wywieszony jest w kilku punktach miasta.

Spotkanie przedwyborcze

Edward Mroziak kandydat „Morskiego Przymierz Hel 2020 „ na radnego z okręgu nr 10, oraz Sylwester Ostrowski kandydat do Rady Powiatu w Pucku zorganizowali spotkanie z wyborcami. Kandydaci zapoznali się z problemami nurtującymi mieszkańców i przedstawili swoje programy.

UWAGA!

ELIZABETH T.Merrick jest ochotniczką Amerykańskiego Korpusu Pokoju. Podczas swojego dwuletniego pobytu w Helu chciałaby nauczyć się naszego języka. Poszukuje osoby ze znajomością języka polskiego. Osoby zainteresowane proszone są o kontakt : Elizabeth, Stacja Morska 6750-836.

Pizzeria „Mamma - Mia” - Lwia Jama
ul. Wiejska 86
zaprasza wszystkich na abonamentowe
obiady domowe
od poniedziałku do soboty , w godz. 13-17.
Polecamy również pizzę na telefon - 6750-00-73.

Wyczyszczę

każdy dywan w Twoim domu
profesjonalnym sprzętem.
Tel. **675-11-37** czynny całą dobę.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW
HELU NA WIECZÓR RELIGIJNY POD HASŁEM :
ŻYCIE JEST DLA ŻYJĄCYCH
SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ W
SALI GIMNASTYCZNEJ ZESPOŁU SZKÓŁ
OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH W HELU 03.10.98 –
SOBOTA, O GODZ 18⁰⁰.
W PROGRAMIE
■ PIEŚNI CHRZEŚCIJAŃSKIE
■ PANTOMIMA
■ SŁOWO BOŻE
ORGANIZATOR :
MISJA
KOŚCIOŁA ZIELONOŚWIĄTKOWEGO
w HELU

Kasyno Wojskowe nr 605
ul. Przybyszewskiego 8
84-150 Hel
telefon 46-17

PROPONUJEMY

codzienne obiady abonamentowe
Cena zestawu, w skład którego wchodzi :
pierwsze i drugie danie oraz napój wynosi
6 zł

weekendowe obiady
do końca października 15 % rabatu

dancingi
w każdą sobotę w godzinach 20.00 - 01.00
wstęp wolny
ZAPRASZAMY !

GABINET LEKARSKI

lek. chorób dzieci **Jacek Grądkiewicz**
ZAPRASZA W GODZINACH:
W PONIEDZIAŁKI I CZWARTKI
16¹⁵ - 18¹⁵

oraz w SOBOTY DO GODZINY - 12⁰⁰
po uprzednim telefonicznym zgłoszeniu
ADRES: HEL, ul. Żeromskiego 12
(budynek Przedszkola Miejskiego)
Telefon: (0) 602-48-66-76

Wydawca Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu”
84-150 Hel P.-16

Nasze konto „Przyjaciele Helu” Bank Gdański S.A.
F/Puck 10401295-55039-132
adres internetowy <http://free.polbox.pl/b/bliza>

Zespół Redakcyjny: Maria Głodowska, Agnieszka Grądkiewicz,
Violetta Nowak, Alina Wiekiera
Redaktor odpowiedzialny: Sylwester Ostrowski
Opracowanie graficzne i skład:
Maria Selin i Magdalena Jezierska
Rysunki: Beata Pisarska, Alina Wiekiera
nakład 500 egz.
DRUK: Z.U.P. TYPOGRAF. Rumia